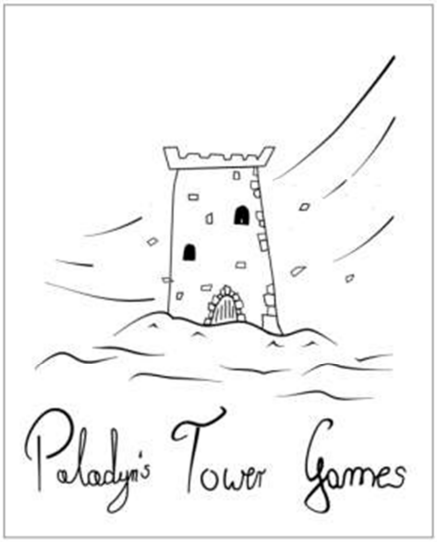

Joachim Shipper – ostatni Fuhrer

Operacja: GOTTERDAMMERUNG

Marcin Roszkowski

Joachim Shipper – ostatni Fuhrer

W niewielkim szpitalu w Herzbergu znajduje się pacjent. Człowiek ów nie rzuca się w oczy i nikt nie zwraca na niego uwagi. Prawdę mówiąc, nie mógłby tego zrobić gdyby chciał, bowiem jest niewidomy, głuchy i prawie całkowicie sparaliżowany. A jednak mało kto zdaje sobie sprawę, ze tego kim jest staruszek na szpitalnym łóżku w rzadko odwiedzanym skrzydle placówki.

Mało kto zdaje obie sprawę z jego istnienia, podobnie niewiele osób zadało sobie trud aby sprawdzić kim jest. Ci, którzy dotarli do sedna jego przypadku, wiedzą, że staruszek nazywa się Joachim Shipper, ma ponad pięćdziesiąt lat, a ostatnie trzydzieści spędził przykuty do szpitalnego łóżka. Dopóki rachunki za leczenie są opłacane w terminie, dopóty administracja szpitala nie przejmuje się pacjentem. Od lat opiekują się nim te same pielęgniarki, lekarze rutynowo zlecają, przeprowadzają i sprawdzają wyniki badań. Mężczyzna pozostaje w śpiączce tak, jak w dniu, w którym został przyjęty. Któż pamięta to wydarzenie i chce zaprzątać nim sobie głowę?

Nie wszyscy zbrodniarze wojenni zostali schwytani, stąd nie można się dziwić, że ich podkomendni także przemknęli się przez oczka sieci, jaką zarzucono na niedoszłych panów świata. Wielu z pozoru szeregowych żołnierzy powróciło do cywilnego życia i próbuje zapomnieć o rzeczach, jakich byli świadkami lub jakich dopuścili się w trakcie pięciu, szalonych lat wojny. Jednak nie wszyscy złożyli broń. Są pośród nich tacy, którzy na zawsze poprzysięgli uznać ideały Rzeszy za swoje i nawet po upadku zbrodniczego państwa, starają się wprowadzić je w życie.

Joachim Shipper urodził się w 1929 roku w Dreźnie. Pochodził z rodziny robotniczej: ojciec pracował w stalowni, matka zajmowała się domem wedle zasady: „Kinder, Kuche, Kirchen”, czyli „dzieci, kuchnia, kościół. Będąc szóstym z rodzeństwa, od Joachim najmłodszych lat zaznawał ubóstwa, żelaznej dyscypliny, ślepego posłuszeństwa wobec chimerycznego ojca i znojnej pracy. Kiedy miał pięć lat musiał zajmować się młodszym bratem i siostrą, a kiedy miał dziesięć zaczął pomagać w fabryce, w której harował jego ojciec. Jedynym wytchnieniem od znoju były zbiórki, akcje i wyjazdy z młodzieżówką, które uczyniły z chłopca fanatycznego wyznawcę Fuhrera.

Wszystko zapowiadało, że losy Joachima potoczą się tak, jak wielu jego rówieśników, ale w ostatnich dniach wojny jego życie przybrało zupełnie nieoczekiwany kurs. W akcie desperacji, Trzecia Rzesza postanowiła rzucić do obrony nawet starców i dzieci. Czternastoletni Joachim trafił do oddziałów szturmowych i trzy dni po wcieleniu do służby wziął udział w pierwszych

starciach z radzieckimi oddziałami zwiadowczymi. Jego nieprzejednanie, zażartość i umiejętności zwróciły uwagę Güntera Bruhle, "Wielkiego Wilka" jednego z oddziałów Wehrwolf, jakie operowały na terenach przyfrontowych. Szybko zapoznał młodzieńca z zasadami działania organizacji, a następnie przekazał wstępne informacje na temat tajnych schronów, metod komunikacji i kontaktów. Wiadomości te stały się Joachima już trzy dni później, gdy jego oddział został rozbity podczas starcia z oddziałam czerwonoarmistów. Spośród bojowników ocalał jedynie Joachim, który zdołał wymknąć się w las i znalazł schronienie w jednej ze skrytek. Poważnie ranny padł bez zmysłów i w zasadzie mógł spodziewać się śmierci, gdyby nie pewien niebywały zbieg okoliczności.

Jak się okazało, była ona także połączona z podziemnym laboratorium, w którym Faustus von Ecckerberg pracował nad Wunderwaffe, jaka w ostatnich dniach wojny miała odwrócić jej bieg i przynieść zwycięstwo Niemcom. Zaintrygowani hałasami dobiegającymi ze skrytki, jego podwładni wychynęli po zmroku i trafili na nieprzytomnego żołnierza. Chcąc nie chcąc Joachim stał się królikiem doświadczalnym dla zdesperowanego naukowca. Młody człowiek został poddany działaniu środków farmakologicznych, elektrowstrząsom i kąpieli w "wodzie życia", które miały wzmocnić jego ciało, dać mu nadludzką siłę i sprawność. Jednym słowem, miał się stać Ubermenchsem.

Niestety dla von Eccerberga, jego metoda przekształcania ludzi okazała się całkowitym niewypałem. Masa mięśniowa Shippera nie uległa podwojeniu, jego zmysły nie nabrały nadludzkiej wrażliwości, a chłopak nie stał się niezwyciężonym żołnierzem. Ku przerażeniu laborantów cierpiał niewypowiedziane katusze, wymiotował krwią, wstrząsały nim niekontrolowane drgawki. Ich morale i nadzieje się załamały, wkrótce po nieudanej transformacji dwóch z nich zdezerterowało i wyjawiło lokalizację ambulatorium. Instalacje oraz naukowców przejęli Brytyjczycy, którzy ukrywających się Niemców przetransportowali do obozu jenieckiego, a Joachima do szpitala.

Intensywna opieka życie chłopakowi. Kroplówki, transfuzja krwi i sprzęt medyczny wyciągnęły go z zapaści, w jaką wpędziło go serum, zaaplikowane przez von Eccenberga. Po dwóch miesiącach od przewiezienia do szpitala, chłopak odzyskał świadomość. Choć z początku nie wiedział, kim jest, ani co się z nim stało, z czasem wspomnienia zaczęły wracać, podobnie jak sprawność fizyczna. Niestety, Joachim miał pozostać niepełnosprawny: dręczył go niedowład kończyn i drgawki. Działanie "środka von Eccenberga” wpłynęło na układ nerwowy i uszkodziło go w nieodwracalny sposób. Trzy miesiące po przebudzeniu nastąpiło drobne załamanie stanu zdrowia: chory zaczął uskarżać się na uporczywe bóle głowy. Prześwietlenia, ani badania nie wykazały niczego dziwnego, badania wykluczyły ponad wszelką wątpliwość istnienie guza, stąd lekarze uznali, że migreny są najwyraźniej skutkiem działania podanego serum.

Rok po zakończeniu wojny Joachim Shipper został zwolniony do cywila. Z racji jego młodego wieku i relatywnie krótkiej służby, w trakcie której nie wykazał się żadnymi przewagami, uznano go za niegroźnego i mógł powrócić do normalnego życia. Było to jak najbardziej na

rękę młodemu Niemcowi. Bystry i inteligentny chłopak nie miał żadnych trudności w przekonaniu śledczych, że służył w wojsku, bo został do niego wcielony przymusem i jedynie wykonywał rozkazy. Bezbłędnie odegrał rolę przerażonej niewinności, bez zająknięcia pomijając krótki epizod współpracy z Wehrwolf.

Po zwolnieniu Joachim nie zamierzał wracać do domu, który znajdował się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Wiedział dobrze, że bolszewicy nie będą tak naiwni i może życiem przypłacić krótką przygodę ze służbą w wojskach Trzeciej Rzeszy. Co więcej, nie stracił ani trochę wiary, że propagowane przez nią idee były słuszne. Być może Niemcy przegrały wojnę, ale walka jeszcze się nie zakończyła. Joachim przeniósł się do niewielkiego, alpejskiego miasteczka Herzburg, gdzie zajął opuszczony dom na uboczu. Najął się do pracy w administracji lokalnego szpitala i zaczął szukać kontaktu z "Wilkołakami", które powinny działać w okolicy. Jakież było jego zdziwienie, gdy okazało się, że w okolicznych lasach nie ma punktów zbornych partyzantki, brak jakichkolwiek bunkrów z bronią i materiałami wybuchowymi, a w samej miejscowości próżno szukać skrzynek kontaktowych czy współpracowników. Jego ostatnią nadzieją był zamek Herzburg, gdzie jak miał nadzieję mieści się tajna kwatera dowództwa, ale nie znalazł nic oprócz muzeum rodu Habsburgów i jowialnego, sympatycznego kustosza.

Shipper był po równi załamany, co rozwścieczony. Jego germańscy bracia, towarzysze broni porzucili obowiązek, zdradzili naród, odwrócili się od Fuhrera, któremu przysięgali wierność. Skoro rodacy pławili się w pokoju kupionym za cenę hańby, Shipper musiał działać sam. Pierwszy zamach zorganizował jesienią 1946 roku, wsadzając tory kolejowe, prowadzące do alpejskiej wioski. Zgodnie z podejrzewaniami, uniknął podejrzeń, ale amerykanie niespodziewanie szybko i sprawnie naprawili uszkodzenia. Zamiast pogrążyć Herzburg w kilkumiesięcznej izolacji, która dałaby mu czas na zbudowania siatki partyzantów, po dwóch tygodniach kolejka funkcjonowała, jakby nigdy nic się nie stało.

Shipper postanowił zmienić taktykę. Wczesną wiosną postanowił przeprowadzić kolejny zapach, tym razem bardziej złożony. W marcu, gdy rozpoczęły się pierwsze roztopy, spowodował zejście lawiny, która na powrót zablokowała drogi dojazdowe i jednocześnie spróbował zniszczyć węzeł radiostacji. Skoro pierwszy atak poszedł mu tak łatwo, Shipper nie spodziewał się, aby tym razem coś stanęło mu na przeszkodzie. Pomylił się grubo i podczas próby zniszczenia anteny został odkryty. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której został ranny w głowę. Zdołał jednak zabić amerykańskiego wartownika, dzięki czemu wieść o jego obrażeniach nie doszła do nikogo z dowództwa sił okupacyjnych. Niemiec zdołał zbiec, wkraść się do szpitala i opatrzyć ranę. Potem skrył się w swej samotni i leczył rany, zastanawiając gorączkowo, co robić. Najpierw musiał przyczaić się i przeczekać okres

poszukiwań. Jako że mało kto zwracał na niego uwagę, nie miał z tym kłopotów. Jak miał jednak prowadzić samotnie walkę, skoro nawet jego rodacy przeszli na stronę wroga?

Podczas gdy Shipper starał się trzymać z dala od podejrzeń, powróciły bóle głowy. Najprawdopodobniej rana od kuli spowodowała nawrót choroby, tak przynajmniej z początku uważała Joachim. Ale to, co się z nim działo, nie pasowało do tej teorii. Na początku był jednostajny szum, jakby promieniowanie tła, ale ten z czasem zaczął się zmieniać. Z morza chaotycznych trzasków zaczęły wyłaniać się pierwsze dźwięki. Najpierw były to pojedyncze, wykrzykiwane litery, potem zaczęły układać się w proste słowa, a na końcu w zdania. Joachim był w stanie słyszeć powierzchowne myśli ludzi, którzy go otaczali. Wiedział, co mówią o nim za plecami, jak go postrzegają i dzięki tej zdolności zdołał po raz drugi oszukać śledczych i wymknąć się wymiarowi sprawiedliwości. Z czasem zdolność "wsłuchiwania się" w umysły ludzi zaczęła przybierać coraz bardziej zaawansowaną formę. Joachim potrafił odgadnąć bardziej złożone emocje, ukryte głębiej myśli, jak album z fotografiami przeglądać wspomnienia sięgające nawet dzieciństwa. Co więcej, był w stanie odkryć w nich rzeczy, do których ich właściciele nie mieli dostępu.

Jak się okazało nowy dar szedł w parze ze słoną ceną. Joachim zaczął tracić wzrok. Na jego nosie pojawiły się okulary, ale grubość ich szkieł rosła z zastraszającym tempie. Kiedy był w stanie analizować wspomnienia pobliskich osób, sam ledwo był w stanie odczytać dokumenty, jakie leżały na jego biurku. Lekarze ze szpitaliku w Herzburugu nie potrafili znaleźć przyczyny schorzenia, podejrzewali jednak ucisk na mózg. Ale badania po raz kolejny nie wykazały żadnego guza...

W marcu 1949 roku Joachim boleśnie upadł. Kończyny odmawiały mu posłuszeństwa, choć miał ledwie dwadzieścia lat, porusza się jak staruszek. Najprostsze czynności były dla niego trudne, ledwie radził sobie z codziennymi obowiązkami. Jakby ktoś lub coś chciało mu zrekompensować przedwczesne zniedołężnienie, Shipper odkrył, że potrafi manipulować poczynaniami innych ludzi. Jego kontrola nie była duża, ale mógł nakłonić ich do podejmowania decyzji, wpływać na ocenę sytuacji, zmieniać nastawienie, a nawet kreować emocje. Jak pająk w sieci, otoczył się sympatykami i pomocnikami, za sprawą których był jeszcze w stanie samodzielnie funkcjonować.

W jakiś sposób Joachim przedział, że musi przygotować się na moment, kiedy nie będzie w stanie fizycznie egzystować. Każdy kolejny dzień przybliżał go do chwili, gdy jego ciało odmówi posłuszeństwa i stanie się jedynie brzemieniem. Wykorzystując swoją nowo nabytą zdolność do wpływania na ludzkie umysły, Joachim przygotował sobie cichą, spokojną salę w szpitalu. Odpowiednio wpływając na umysły niektórych mieszkańców Herzburga zapewnił sobie opłaty za pobyt i opiekę lekarską, a następnie zaczął proces zabezpieczania swoich wpływów. Już wtedy powstała w jego głowie myśl, aby uczynić z miasta miejsce, o jakim marzył Fuhrer. Nim zdążył wprowadzić ów zamysł w życie, nadszedł dzień, którego Joachim obawiał się, wiedząc jednocześnie, że jest on nieuchronny. 13 lutego 1950 roku Joachim Shipper doznał wylewu i został kompletnie sparaliżowany.

Pierwsze tygodnie były dla niego doświadczeniem dziwnym i przerażającym. Pogrążony w ciemności i ciszy nie wiedział, co się z nim dzieje. Jakimś cudem zachował zdolność czytania myśli okolicznych osób i wpływania na ich wolę. Zaczął uczyć się rozpoznawania świata na sposób, jaki przed nim nie był dany żadnemu innemu człowiekowi. Z czasem jak człowiek niewidomy, wykształcił zdolności, które rekompensowały mu utratę zmysłów i odkrył, że jego mózg żyje, choć uwięziony w ciele, nad którym utracił panowanie.

Joachim przekuł słabość w siłę. Problemy fizyczne dały siłę duchowi i myślom, wkrótce był w stanie przeprowadzić projekcję swojej świadomości na dalekie tereny, kontrolować, czytać myśli każdego, kto zawitał do doliny Herzburga. Nie był w stanie zdominować ich całkowicie, a pod swoim bezpośrednim mógł utrzymywać jedną, dwie osoby naraz, ale wytrwale ingerując w decyzje kluczowych ludzi stworzył z miasta enklawę dawnych Niemiec, czystą, aryjską społeczność, gdzie żyje się zgodnie z obyczajami, tradycją i jego wizją szczęśliwości.

Taki stan rzeczy utrzymywał się przez wiele lat. W Herzburgu domy były czyste, dzieci dużo, ludzie cicho, ale z sentymentem wspominali przeszłość, a weterani wojenni nie musieli co krok przepraszać, że walczyli za ojczyznę. Siły okupacyjne szybko wycofano, uznając miasteczko za spokojne i nie stwarzające okazji do buntu. Szczególnie Joachima mierzili czarnoskórzy chłopcy z US Army, którzy śmieli uganiać się za niemieckimi dziewczynami. Nauczony doświadczeniem wolał ich jednak przegnać, niże zabijać. Cel, zniknięcie z miasta, osiągnął, a uniknął dochodzeń i śledztw.

Kolejne pokolenie urodziło się i dorosło w aryjsko-germańskiej utopii, jednak na jej nieskazitelnym monolicie zaczęły pojawiać się niespodziewane rysy. Lata siedemdziesiąte to okres ucieczek za Żelazną Kurtynę i kilku imigrantów z Europy Wschodniej osiadło w Herzburgu, dochodząc w sielskiej społeczności do siebie po koszmarnych przejściach. Jeden z domów kupiła rodzina brytyjskich emerytów i osiadła na kontynencie. Czas, który do tej pory omijał Herzburg, wdziera się wraz ze współczesnością do górskiej doliny. Radio ustępuje telewizji, pojawiają się amerykańskie sprzęty AGD, a kobiety chcą się kształcić i pracować, zamiast dbać o mężów i dzieci.

Dlaczego Joachim na to pozwala? Bowiem od dziesięciu lat opanowuje sztukę wędrowania umysłem poza ciało i przestał dbać o niewdzięcznych poddanych. Pokazał im jak powinni żyć prawdziwi Niemcy, ale ludzie zamiast docenić ów skarb, łakną amerykańskiej papki, jaka zatruwa im ciała, umysły i dusze. Shipper stwierdził, że nie są warci jego zachodu i energii. Dwa lata po paraliżu pozyskał kolejną moc. Traktuje je jako rekompensatę za utraconą władzę nad ciałem, a prawda jest taka, że zyskał więcej, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Joachim nauczył się, że może swoją jaźnią opuścić okowy ciała i swobodnie wędrować na

duże odległości: niewidzialny, niematerialny, jak duch. Z początku podglądał i kontrolował życia mieszkańców Herzburga, ale po pewnym czasie znudził się i zaczął badać granice nowej mocy. A te okazały się szerokie. Koniec końców odkrył, że potrafi widzieć miejsca, rzeczy i zjawiska, jakie umykają ludzkim zmysłom. Tak odkrył kilka tajemnic doliny i gór: Czarną Grotę, Gaj Wotana, linie mocy. A także zdołał przełamać barierę okalającą świat i znalazł coś, co znajduje się poza nią. Sąsiednią rzeczywistość, a w niej spełnienie swoich marzeń: świat, o jakim śnił Żelazną Rzeszę.

Joachim Shipper z początku podglądał tylko jak wygląda życie w Wielkiej Germanii. Z każdym spędzonym tam dniem był coraz bardziej zachwycony. Ku jego zdziwieniu, szybko został odkryty. Mag z Neuntor zdołał nawiązać z nim kontakt. Jak się okazało, naukowcy i ezoterycy z tego świata kontynuowali i rozwinęli badania, jakie zarzucono w Niemczech. Shipper stał się agentem w Niemczech, jednak uwaga Wielkiej Germanii skupiła się na Wojnie Transalpejskiej, zamysł odbicia Niemiec odsunął się w czasie. Póki co, Shipper i jego kompani próbują otworzyć bramę do Herzburga. Jednym z planów jest zabranie ciała, które bez pomocy lekarzy Wielkiej Germanii niedługo umrze, ale to nie jest jedyny cel wyprawy oddziału zwiadowczego.

Wzmożona aktywność w naszym świecie sprawiła, że po okresie względnego spokoju, Joachim znowu interesuje się swoim "królestwem". to co widzi, nie podoba mu si, dlatego zaczyna organizować bojówki, szyby w oknach domów ludzi którzy mu się nie podobają są wybijane kamieniami, a nocami, na wzgórzach widać blask pochodni...

Joachim Shipper - ostatni fuhrer

Ranga: Doświadczony

Cechy: Duch k10, Siła 0, Spryt k10+2; Wigor k4; Zręczność 0,

Umiejętności: Przekonywanie k8, Zastraszanie k8, Spostrzegawczość k8, Wiedza (Żelazna Rzesza) k6, Wiedza (Okultyzm) k10,

Charyzma 0; **Tempo** 0; **Obrona** 2; **Wytrzymałość** 4;

Przewagi: Szycha, Zdolności Nadnaturalne: Psionika, Nowa moc (Dominacja, Projekcja Astralna), Punkty mocy

Zawady: Sparaliżowany, Ślepiec, Głuchy

Sprzęt: brak

Zasady specjalne:

Punkty Mocy: 15

Moce: Bariera, Pogrom, Pocisk, Dominacja, Projekcja Astralna

NOWE ZASADY, MOCE, PRZEWAGI I ZAWADY

Dominacja

Ranga: Doświadczony

Punkty mocy: 1/rundę lub 10

Zasięg: wzrok

Czas trwania: 1 lub stały (rok)

Samo twoje spojrzenie wystarczy, aby czyjaś wola ugięła się przed twoją. Potrafisz zmusić ofiarę do wykonania czynności, której nie chciałaby zrobić lub miałaby opory. Jeśli jesteś wyjątkowo okrutny i powiedzie się test Woli (Zastraszanie przeciwko Duchowi), możesz także zmusić ofiarę do zrobienia czegoś, co zagrozi jej życiu, zdrowiu lub narazi na szwank jej bliskich. Opcjonalnie możesz wydać 10 punktów mocy, aby trwale zdominować postać. Wymaga to udanego testu Woli (Zastraszanie przeciwko Duchowi), obarczonego dodatkowo modyfikatorem -2 do twojego rzutu. Jeśli się powiedzie, możesz telepatycznie wydawać rozkazy zdominowanej postaci. Na raz możesz kontrolować tyle osób ile wynosi wartość twojego Sprytu. W tym przypadku dominacja musi być odnawiana raz na rok. Jeżeli test Dominacji się nie powiedzie, postać jest niewrażliwa na kolejne próby przez dwadzieścia cztery godziny. Jeśli na kości testu i kości figury wypadną jedynki, ofiara dominacji orientuje się, że ktoś próbuje na nią wpłynąć. Co z tą wiedzą zrobi zależy tylko od jej umiejętności, obeznania z nadnaturalnym i sytuacji fabularnej.

Projekcja Astralna

Ranga: Doświadczony

Punkty mocy: 1/godzinę

Zasięg: nie gra roli

Czas trwania: Do zużycia punktów mocy

Twoje ciało było niegdyś więzieniem dla ducha, ale nauczyłeś się wymykać z niego i wędrować wolny od okowów ciała. Potrafisz wydzielić jaźń od materii i wędrować po świecie przyjmując formę niematerialnego i niewidzialnego ducha. Nie możesz w tej postaci wpływać na otoczenie, przedmioty czy ludzi, jednak słyszysz co mówią i możesz ich obserwować. Jeśli w twojej okolicy znajdują się miejsca mocy, możesz z nich korzystać (Joachim przekroczył

barierę między światami dzięki Grocie Wotana), podobnie jak jesteś w stanie używać innych mocy związanych ze Zdolnościami Nadprzyrodzonymi. Twoja obecność można wykryć za pomocą czarów, mocy psionicznych i innych zdolności okultystycznych, a także udanym testem Spostrzegawczości z modyfikatorem -4. Aby go wykonać, przeciwnik musi być świadomy, że coś dziwnego się dzieje w jego otoczeniu.

Magia, psionika, wiara i dziwna nauka mają na ciebie taki sam wpływ, jak na wszystkich innych ludzi, twój astralny byt jest wrażliwy na ich działanie, jak każdy inny. W tej formie zachowujesz normalną ilość ran, Tempo jest równe Sprytowi, a Obrona i wytrzymałość równe Duchowi. Oznacza to, że byt astralny jest wyjątkowo odporny i żywotny, jednak nie dzieje się tak bez przyczyny. Jeśli zostanie zabity, twoja postać bezpowrotnie umiera. Jeżeli podczas projekcji zostanie zabite twoje ciało, musisz wykonać test Ducha z modyfikatorem -2. Jego niepowodzenie oznacza że "astralne ja" także umiera. Jeśli test się powiedzie, twoja wola okazuje się tak silna, że jesteś w stanie przetrwać śmierć, skazany od tej pory na bezcielesną wędrówkę po tym i po innych światach.

Sparaliżowany (Poważna Zawada) - twój bohater jest o krok od śmierci. Przy życiu utrzymuje go opieka lekarska i pomoc innych ludzi. Postać nie jest w stanie się poruszać (jej Tempo spada do 0) ani wykonywać żadnych akcji fizycznych takich jak walka, manipulowanie przedmiotami czy interakcja z otoczeniem. Jedyny sposób, aby cokolwiek mogła zrobić na sesji to wykorzystanie nadnaturalnych zdolności, wiec zastanów się poważnie, zanim wykupisz tę Zawadę. W ramach rekompensaty otrzymujesz dodatkową Przewagę. Prowadzącym może zakazać ci kupna Zawady, w takim wypadku nie dyskutuj z nim.

Głuchy (Poważna Zawada) - Twoja postać żyje w świecie permanentnej ciszy. Wszystkie test Spostrzegawczości opierające się na nasłuchiwaniu automatycznie kończą się porażką w przypadku głuchego bohatera. Niemniej, kiedy obserwuje, wącha czy dotyka czegoś, otrzymuje modyfikator +1 do testu Spostrzegawczości, jako że inne zmysły rekompensują utratę słuchu.

Wszelkie ilustracje zostały zaczerpnięte z Internetu bez wiedzy i zgody ich autorów. Logo PTG wykonał Gonzo